

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielnny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w  
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Co o nas piszą?

Z Düsselorfu nadesłano nam numer 259 wychodzącej tamże „Bürger Ztg.“ W gazecie tej niejakiś p. Ignacy Kraska rozpisuje się obszernie o stosunkach polskich w Poznańskim, na Śląsku i na Warmii. Jest tam wiele rzeczy bardzo trafnych i prawdziwych, ale nie chcemy wszystkiego powtarzać, aby nie dolewać oliwy do ognia. Dziwi nas tylko, że o tym artykule nie wspomina nie Ermländelka, choć po wielu gazetach o nim głośno. Wiemy, że niektórym niemieckim katolikom bardzo się nie podoba, jeżeli jaki sprawiedliwy Niemiec w obronie Polaków się odezwie i dla tego pomijają takie rzeczy milczeniem.

Podajemy tu kilka ustępów z owej gazety tyczących Warmii. Pan Kraska pisze tak: „Biskupstwo warmińskie ostało się przy katolicyzmie przez polskie panowanie. Północna część Warmii jest czysto niemiecką, południowa przeważnie polską. Ostatnia dzieliła równe losy z Górnym Śląskiem: Wielcy posiadziciele, inteligencya, zamożny obywatel. są lub byli Niemcami, gospodarz i robotnik Polakami. Ci biedacy uważali za obrazę, gdy ich nazywano Polakami. W czasie walki kulturnej stali oni wiernie przy duchowieństwie, ale rosła też i samowiedza u polskich Warmiaków: nagle pokazali oni światu, że zbudzili się do nowego życia i wybrali nawet posła do parlamentu swęj narodowości. Ale tu dążący do równouprawnienia lud sięgnął na siebie gniew niemieckiego duchowieństwa; pasterze obrócili się przeciw trzodzie, a organ duchowieństwa, „Ermländische Ztg.“ na spółkę z gruzdźdzkiem Geselligerem zwalcza lud polski i jego w czasie kulturkampfu zrodzoną pierworodną gazetę: „Gazetę Olsztyńską“. Polscy Warmiacy są do tyła dojrzały, aby swego prawa się dopomnieć; posiadają oni mężów, którzy swemu imieniowi zaszczyt

przynoszą... Lud stawia tu właśnie takie same skromne żądania, jak na Śląsku. Nie chce on więcej być uważany za Kopeiuszka, mianowicie przez swych pasterzy...

...Pomimo to i tu wola ludu zwycięży, albowiem opiera się ona na tem, co jest przyrodzonym prawem człowieka. Duchowieństwo będzie musiało zawrócić, jeżeli nie chce tak daleko swęj powagi stracić, iż nie będzie już mogło podjąć walki z biorącym górę rozprzeżeniem obyczajów. Zamiast czysto katolicką Gazetę Olsztyńską prześladować, powinno duchowieństwo czcić w niej najwierniejszego sprzymierzyńca teraz i na przyszłość. Walka socyalna bowiem nie minie. Niższe warstwy ludności całego wschodu są i były usposobione socyalno demokratycznie prędzej niż partya socyalno-demokratyczna istniała. To jest moje przekonanie czerpane z doświadczenia w wszystkich częściach kraju...

Z tych kilku zdań widać już, że nawet Niemcy sami nie pochwalają zachowania się względem nas niemieckich katolików przy ostatnich wyborach. Autor chwali lud polski za jego przywiązanie do wiary św. i duchowieństwa w czasie kulturkampfu i teraz i wzywa duchowieństwo, aby nie tamowało budzącego się poczucia narodowego pomiędzy ludem polskim. W ogóle pan Kraska zdaje się być bardzo obeznanym ze stosunkami u nas i należy mu się wdzięczność za tak bezstronny sąd wydany o ostatnich zamieszkach pomiędzy polskimi a niemieckimi katolikami na Śląsku i na Warmii. Daj Boże więcej tak sprawiedliwie myślących — a przedewszystkiem poprawę tym, którzy w zaślepieniu swym nie umieją rozróżnić spraw politycznych od spraw religijnych i przez to wielką krzywdę Kościołowi katolickiemu wyrządzają i sami swą powagę i zaufanie podkopują.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W czwartek otworzony został parlament przemową samego cesarza. W mowie tej cesarz dziękuje posłom za dotychczasową pracę a mianowicie za prz-prowadzenie projektu wojskowego. Najgłówniejszym zadaniem będzie uchwalenie wydatków na wojsko. W końcu mówił cesarz tak: W stosunku Niemiec do zagranicy nie zaszła żadna zmiana. Trwając nadal w ścisłej przyjaźni z państwami sprzymierzonymi celem dążenia do wspólnych celów pokojowych, znajdujemy się w przyjaznych stosunkach z wszystkimi państwami. Mam przeto tę mocną otuchę, że z pomocą Bożą i nadal zostaną nam zachowane błogosławieństwa pokoju.

— Niemcy chcą powiększyć wojsko także w Afryce. Powiększenie wojska w Afryce ma kosztować milion marek. Rząd chce zażądać sumy tej od parlamentu niemieckiego w przyszłej sesyi parlamentarnej.

— Stronnictwo, czyli koło polskie w sejmie pruskim liczy wprawdzie tylko 17 posłów, ale znów zajmować będzie w niektórych sprawach w sejmie stanowisko rozstrzygające. Polacy zdobyli jak wiadomo w Prusach zachodnich okręg brodnicki, który od 20 lat był w ręku Niemców. Gazety niemieckie przepowiadały przed wyborami, że wskutek germanizacyi i kolonizacyi co najwyżej 13 Polaków wróci do sejmu, a więc o 2 mniej niż było w ostatnim sejmie. Tymczasem wróciło ich dwóch więcej, to jest 17. Widać z tego, że nawet najsrozsze ciosy ludu polskiego nie złamią. A no! Mocniejszy Pan Bóg niż pan Rymasza, — mawiali dawni Polacy, a my dodajemy: mocniejszy niż wszyscy wroowie ludu polskiego!

— Z powodu skandalicznego procesu w Hanowerze o hazardową grę w karty zwolniono z służby wojskowej 10 oficerów, zaplątanych w proces. Cesarz chciał podobno bardzo surowo postąpić z wszystkimi o-

ficerami, którzy wdawali się w grę hazardową. Wstawiły się przeciw za nimi wyższe koła wojskowe i cesarz złagodził pierwotny swój zamiar.

— W Hali nad Salą w pewnej tamtejszej wielkiej fabryce papieru powstał zeszłej niedzieli ogromny pożar, który prawie całą fabrykę zniszczył doszczętnie. Szkody obliczają na 600,000 mr. Podczas pożaru stracił życie jeden z robotników, kilkunastu zaś odniosło bardzo ciężkie rany.

**Francya.** Francuzkich anarchistów tak mocno ucieszył zamach dynamitowy w Barcelonie, że wydali w Paryżu wielką ucztę, na której sławili męstwo Ravachola i Pallasę i w licznych swych toastach kładli nacisk na to, że tylko za pomocą dynamitu można się pozbyć klas posiadających. Klasy te drżą przed dynamitem i dla tego od dynamitu nie wolno anarchistom odstępować prędkiej, dopóki wszystkie gmachy publiczne, wszystkie kościoły, wielkie kamienice nie wylecą w powietrze. Takie toasty wznoszą anarchiści paryscy, a rząd francuzski na to spokojny!

**Hiszpania.** W sprawie zamachu dynamitowego w teatrze w Barcelonie donoszą teraz, że policya krótko przed zamachem dowiedziała się o piekielnym zamiarze anarchistów i chciała temu wszelkimi siłami zapobiedz, ale już nie zdążyła. Wysłała przed teatr 40 policyantów, lecz zanim policyanci przybyli, anarchiści dokonali już swego i z teatru wynoszono wtedy już zabitych i rannych, a publiczność tłoczyła

## O rolę.

(Ciąg dalszy.)

— A niechby ją siarczyste pioruny!! — zaklął Kozik. — Dałbym ją jój!

Ale stary Noga wziął go za ramię.

— Nie ciskajcie przekleństw Marcinie. Dziewka nie winna.

Nie było się też o co złościć. Jeśli młodzi na siebie patrzyli, a snadź wiedziała o tem wieś cała, dzień jutrzejszy miał ich rozdzielić na długo, na lata całe, — przez ten czas Małgośka panną zostać nie mogła. Do córki bogatego gospodarza cisnęli się zalotnicy, miała tylko kłopot wyboru. Zresztą albo to raz chłopak i dziewczyna mają się ku sobie, a potem każde pójdzie w swoją stronę i zapomną.

Długo w noc trwała w karczmie narada. Było o czém myśleć, o co się starać — i téj nocy mało kto spał w Błotnej Woli; a kiedy na wschodzie poblady gwiazdy i pierwsze zorze rumieniły się zaczęły, zaświeciły ogniska przez okienka chat i wszyscy byli na nogach.

się wszystkimi drzwiami na wolne powietrze. Piszą, że anarchiści popełnili zamach dla tego, bo myśleli, że jest w teatrze jenerał Campos, którego chcieli koniecznie zgładzić ze świata, ażeby pomścić rozstrzelanie anarchisty Pallasę. Wiadomo bowiem, że anarchista Pallas został rozstrzelony dla tego, że targnął się na życie jenerała Camposę. Kilka minut przed śmiercią powiedział on, że jenerałowi nie ujdzie to bezkarnie, bo pomszczą się na nim inni anarchiści. Zabitych zostało nie 15, ale 25 osób, rannych jest zaś przeszło 100. Przyaresztowano dotąd kilkunastu anarchistów, podejrzanych o zamach. Do niczego przecież nie chcą się przyznać i niczego też dotąd nie było można im udowodnić. Zamach ten wywołał w całej Europie wielkie zaniepokojenie i wzburzenie.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

### Od Biesowa.

Mocno się uradowaliśmy, gdyśmy wyczytali, że ks. prob. z Biskupca dostał tyle głosów, że za posła do sejmku wybrany został. Ks. proboszcz Herrmann jest z polskich rodziców, mówi po polsku, a gdy trafi polskie kazanie to woli po polsku prawie niż po niemiecku. Ze łzami w oczach powiadał też, iż żałośne dzieci polskich, że po niemiecku religii św. uczyć się muszą. Było wielkie zgrzytanie zębów, gdy ks. dr. Wolszlegier z Dąbrówna do parlamentu przeszedł. Ale teraz dużo sławy i honoru dla nas, bo aż dwóch księży rzymsko-ka-

Kozikowa z zapłakanymi oczyma krzątała się około komina, by ostatnie może śniadanie zgotować synowi, a Jasiak stał ponury, patrząc to na matkę, to na tę chatę, co ją miał porzucić, to na krajobraz jesienny, widny przez drzwi na oścież otwarte. I robiło mu się dziwno na sercu, patrzył i patrzył, jakby napatrzeć się nie mógł tych wszystkich rzeczy, które znał przecież od małości. Brała go ochota obiegać jeszcze ten las, którego szum miał w uszach, te zagony czarnej roli, na których teraz rosła bujna zieleń ozimych posiewów, cała od nocnej rosy perliska, te błonia, gdzie ubiegły mu jego pierwsze lata razem z rówieśnikami przy pasaniu, i te wierzyby, z których kręcił fujarki, z których każdą znał z osobna tak dobrze, iż byłby poznał ją pomiędzy tysiącem innych.

A wszędzie, gdzie myśl jego biegła, widział przy sobie postać dziewczyny o siwych wielkich oczach: ona z nim słuchała szumu ponurych sosen, z nim razem chodziła po zagonach i bujała po błoniach.

Matka tymczasem ugotowała barsz-

tolickich zasiadać będzie z polskiej Warmii na sejmach w Berlinie i to ks. prob. Herrmann w sejmie pruskim, a ks. dr. Wolszlegier w sejmie niemieckim czyli parlamencie. Teraz chyba już nie będziemy słuchali z ambony, że się fałszywi prorocy znajdują, ale będziemy z radością oczekiwali lepszego powietrza. Gdy zaś lepsze czasy nastaną, kupimy każdy po dwie polskie czapki, jedną dla siebie, a drugą dla Ermlenderki i jej muzykantów.

Jak to Pan Bóg jest sprawiedliwy i dopomógł nam Polakom wiele rzeczy przewyciężyć, a choć i nieładne rzeczy się działy przy wyborach, to jednak powiedzieć możemy, że i teraz zwyciężyliśmy. Proszono się prawie o polskie głosy a nawet dziękowano za nie słowami: „Dank-szejn“. Przy przeszłych wyborach mówiono, że nasz kandydat ma lepiej kościoła patrzeć, ale teraz to się zdawało, jakby nikt kościoła patrzeć nie chciał, ale wszyscy by powyjeżdżali do Beriina, choć parafia musi dać utrzymanie i zapłatę. (Dziękujemy i prosimy o częstszą pamięć. Redakcyja.)

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W przyszłą środę, 22 listopada przypada tak zwany „Bussu. Bettag“, święto krajowe. My katolicy wedle rozporządzenia Władzy duchownej święcić będziemy ten dzień jako uroczystość Ofiarowania Najśw.

czu, zaprawiła go niezbianem mlekiem, nasypała na misę świeżych kartofli i wołała, żeby jadł, póki mu nie ostygnie. Jaśkowi żałośnie było odwrócić się od tego widoku z progu chaty, ale kiedy spojrzął na matkę i ojca, zrobiło mu się jeszcze żałośniej. Przysiadł się jednak do misy i pożywał dary Boże w milczeniu, z rodzajem nabożeństwa, jak to czynią ludzie, którzy nie zawsze jedzą do syta, nic nie mówiąc. Wiedział przytem, że ma drogę przed sobą. Stary Kozik, choć zafrasowany ciężko, jadł także, tylko matka patrzyła na syna i lzy ją dawały. Ocierała je w milczeniu fartuchem i kładła w korbalkę podróżną: chleb, ser, masło, kawałek wieprzowiny i wszystko, co w domu najlepszego miała, a nawet uzbierane kilkanaście złotych wsunęła mu w osobny węzełek.

Dopiero, kiedy czas było iść w drogę i sam sołtys przyszedł po Janka, Kozikowa wybuchnęła płaczem wielkim i trzeba ją było niemal gwałtem od syna oderwać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Maryi Panny. Święto to będzie uroczyste jak w każdą niedzielę.

— Dziś jeszcze przypominamy i zachęcamy do licznego przybycia na teatr polski, jaki się na sali p. Funka jutro, w niedzielę odbędzie. Zabaw i teatrów polskich u nas tak już mało, niech przynajmniej te co są cieszą się licznym udziałem naszych wiarusów. Zasługuje na to już samo Towarzystwo „Zgoda“ które o urządzenie zabawy polskiej się stara.

— Wtorkowy targ na bydło nie był zanadto ożywiony zapewne z tego powodu, że równocześnie był targ i w Szczytnie. Bydło na rzeź płacono po 18 do 21 m. za centnar żywej wagi. Świnie płacono lepiej. Za prosię płacono po 10 do 15 m., świnie do chowu 25 do 30 m., na rzeź 33 do 36 m. za centnar żywej wagi. Targ na konie był także kiepski a inwentarz lichy. Za tegie, młode konie robocze płacono 450 do 500 m.

\* **Szombruk.** Nauczyciel p. Hoppe obchodził w niedzielę, 12 b. m. swój 25-letni jubileusz organistowski przy tutejszym kościele. Parafia sprawiła jubilatowi drogocenny upominek, który mu wręczył po krótkiej przemowie lokalny inspektor szkolny.

\* **Sztum.** Wylizierawienie plebanii w Pogorzaléjwsi nastąpi w czwartek 23go b. m. o 11 godz. przed połud. w plebanii.

\* **Królewiec.** Staraniem p. Korzeniowskiego z Gdańska i ks. dziekana Szadowskiego zawiązało się tu katolickie Towarzystwo kupieckie. Przewodniczącym jest p. Oskar Oster w Królewcu (Tamnaustr. nr. 44).

\* **W Rozbarku** pod Bytomiem na Ślązku poniosła córeczka górnika Rudzkiego męczącą śmierć. Rodzice poszli

do roboty i zamknęli w izbie dwoje dzieci: czteroletnie dziewczę i dwuletniego chłopca. Dzieci spały niedaleko pieca na słomie. Z pieca wypadło parę palących się węgli i zapaliły siennik. Spiące dzieci zostały ogarnięte przez ogień, lecz nie mogły się wyratować, gdyż izba była zamknięta. Gdy na krzyk dzieci wylamano drzwi, dziewczę już było spalone, a chłopiec ciężko poparzony.

\* **Kościierzyna** w Pr. Zach. Na plebanii ks. proboszcza S. dopuściła się zeszłego wtorku służąca Literska zuchwalej kradzieży. Weszła ona wieczorem do jadalni, otworzyła biurko i skradła z niego 100 marek w gotówce. Potem miała jeszcze tę śmiałość, że poszła do kuchni i zapytała się, czy nie mogłaby wstąpić w służbę u ks. proboszcza. Złodziejkę już dnia następnego wykryto i odtransportowano do więzienia. Miała jeszcze przy sobie 38 m., resztą pieniędzy już straciła na różne fatalaszki.

\* **Nakło.** Tutejsza robotnica Cicha powracała w tych dniach szosą do domu. Gdy się zbliżyła do toru kolejowego, wiodącego z Nakła do Piły, zastała baryerę zamkniętą, gdyż każdej chwili miał pociąg nadpędzić. Robotnica nato przecież nie zważała, ale zaczęła przechodzić przez tór kolejowy. Nadpędził wtedy pociąg, robotnicę pochwycił i odrzucił ją na 2 i pół metra od siebie. Pociąg zatrzymano i urzędnicy kolejowi chcieli przyjsć Cichej z pomocą. Lecz gdy się zbliżali do niej, porwała się z ziemi i zaczęła uciekać, ile jej tylko sił starczyło. Pociąg wcale jej nie pokaleczył. Cicha zapłaci za to, że przechodziła przez szyny, choć baryera była zamknięta, 3 marki kary.

\* **Katolicyzm w Ameryce.** Jak się okazuje, religia katolicka czyni

znaczne postępy zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Anglii. W jednym z pism nowojorskich dr. Ryszard H. Clarke donosi, że na 14 milionów katolików, zamieszkujących Amerykę północną, około 700 000 przypada na osoby, należące przedtem do innych wyznań. Rzecz godna uwagi, że ateści, oraz wszyscy stroniący od chrześcijaństwa, nigdy się na katolicyzm nie nawracają. Konwertyci są zazwyczaj protestantami różnych sekt, którzy szukają na łonie katolicyzmu religijnego spokoju. Tenże autor podaje długi spis osób, nawróconych na katolicyzm, z którego wynioskować można, że religia ta liczy w swych szeregach najbogatszych ludzi Ameryki.

## ROZMAJTOŚCI.

**Najdawniejszą receptę** odcyfrował niedawno profesor Macalisher z Cambridge, z papyrusu egipskiego. Chodzi mianowicie o przepis wody, mającej własność działania na porost włosów; przepis, ofiarowany matce króla pierwszej dynastii egipskiej, panującej na 4000 lat przed Chr. Oto brzmienie tej recepty: Nerek psich 1. Daktyli 1. Kopyt oślich 1. Gotować wszystko w oliwie, następnie pocierać tём silnie skórę. Przepis ten nie był zapewne gorszym od różnorodnych mikstur, wynalezionych znacznie później.

## Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 21 listopada rano o 10-tej w Jablonce drzewo na opał.

We wtorek, 28 listopada rano o 10-tej w Biesalu drzewo na opał.

W poniedziałek, 20 listopada rano o 9 w Stabigudzie drzewo na opał.

## TEATR POLSKI w Olsztynie.

Towarzystwo polsko-katolickie „ZGODA“ w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 19 listopada, wieczorem o 7-mej na sali p. Funka

## przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie :

I.

## Adam i Ewa.

Krotochwila w 2 odsłonach ze śpiewami.

II.

## SŁOWICZEK.

Komedyo-opera w 1 akcie.

Na zakończenie :

■ ■ ■ Mazur w cztery pary. ■ ■ ■

CENY MIEJSC: Krzesła numerowane pierwszych rzędów po 1 marce, dalsze krzesła po 50 fen., galerya 25 fen. — O liczny udział gości tak z miasta jak i z okolicy uprasza

## Zarząd.

2 do 8

## uczniów

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Antoni Babel,  
mistrz kowalski w Olsztynie.  
(Jakobstrasse 6.)

Pisma, testamenty, kontrakty wykonuje dokładnie i podług prawa

L. Gurski,  
tłumacz polski i były sądowy.

## Obelgę

wyrządzoną właścicielowi drukarni p. Rohfleisch w czasie ostatniego pożaru, odwołuję niniejszym i przepraszam.

Olsztyn, 15-go listopada 1893.

GROMELSKI.

## Pacholka

krawieckiego  
przyjmuje Romański, mistrz krawiecki w Patrykach.  
(Patricken p. Gr. Kleeberg.)

## Książki

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy do 10 marek,

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

## KALENDARZ

## Marjański

i rozmaite inne kalendarze po zwykłych cenach poleca

A Samulowski  
w Gietrzwałdzie.

Hurtownie.

**JULIUSZ BLUHM,**

Częstkowo.

Rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna trykotów i bielizny,

konfekcyi damskiej i męskiej.

Wszystkie oddziały mego zapasu towarów są na

## porę jesienną i zimową

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:

### NOWOŚCI

w gładkich i wzorzystych materyach na suknie od najtańszych aż do najlepszych.

Czarne i kolorowe materye jedwabne.

Obsady aksamitne, pluszowe i jedwabne, gładkie i wzorzyste.

Drukowane barchany i flanele.

Firanki, materye na meble, chodniki, dywany.

Portyery i nakrycia na stół.

Derki do podróży i na łoża.

Szale, szarfy i Cachenez.

Parasole w wielkim wyborze.

### NOWOŚCI

w damskich zimowych płaszczach, żakietach, żakietkach, watowanych okryciach, okryciach sukiennych i kożuchowych.

Żakiety i płaszcze dla dziewcząt.

Ubiorki i płaszcze dla dzieci.

Bieliznę dla mężczyzn, kobiet i dzieci w najlepszym wykonaniu.

Spódniki velour i aksamitowe, spódniki dziane, wełniane i wigogne.

Paletoty dla mężczyzn, płaszcze Hohenzollern i futra do podróży.

Ubrania i paletoty dla chłopców.

Wełniane ubrania spodnie, dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Kołnierze w wielkim wyborze.

Na mój wielki skład

## matercy na ubrania dla mężczyzn

zwracam szczególną uwagę.

**Stale ceny.**

**Stale ceny.**

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać. jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki dawają.

Szanownej Publiczności polecam mój skład towarów kolonialnych i materyalnych przy ulicy Lipsztackiej nr. 15. w domu pana Kostrzewy. Sprzedaję mój towar po jak najumiarkowanych cenach:

**cukier mielony funt po 30 fen.,**

**kawę paloną i surową i t. d.**

Wskutek długoletniej praktyki w mojem zawodzie jestem w stanie wszelkim życzeniom zadosyć uczynić i proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

**STEFAN NOWAK**